

Tomasz Rowiński: Kasjan, pustelnicy i mnisi

Kasjan nie przedstawił w sensie ścisłym syntezy doktrynalnej mnichów egipskich, wydaje się także, że nie w systematyczności doktrynalnej tkwi siła jego twórczości, ale w charakterystycznym stylu rozmów z doświadczonymi mnichami, którzy przede wszystkim dzielili się z Kasjanem swoim codziennym doświadczeniem duchowym a także licznymi historiami mnichów, które podawano sobie ustnie, jako rodzaj pouczenia - objaśnia Tomasz Rowiński w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Pustelnik. Samotność dla wspólnoty.

Anachoretyzm, czyli pustelnicтво pojawia się w okresie, który można nazwać pierwszą dojrzałością chrześcijaństwa. W III i IV wieku wiara w wypełnienie się w Chrystusie obietnic danych przez Boga Izraelowi rozszerzyła się już znacznie w basenie Morza Śródziemnego a szczególnie na Bliskim Wschodzie oraz Egipcie. Tak jak pierwotne gminy chrześcijan żyły w poczuciu oddzielenia od świata - i to zarówno pogańskiego, który miał do zaoferowania oprócz bogactwa kultury przede wszystkim prześladowania, jak i żydowskiego, który z kolei wypędzał chrześcijan z Synagogi - wczesna epoka konstantyńska to okres umasowienia chrześcijaństwa. W ciągu kilku dziesięcioleci okazało się, że znany świat stał się w znacznej mierze chrześcijański, a życie chrześcijańskie przestało się, przynajmniej w swoich zarysach, aż tak bardzo różnić od życia pogan. Dotyczyło to zarówno oportunistycznych nawróceń, jak i wynikającej z samej natury rozwoju Kościoła zmiany sposobu funkcjonowania wspólnoty. Przynależność do wyznawców Chrystusa przestała się łączyć w praktykowaną na co dzień

heroiczną odwagą. Zniknęło niebezpieczeństwo, mówiąc symbolicznie, spotkania z lwami na arenie. Można powiedzieć, że zgiełk świata i jego spraw znalazł się teraz w samym sercu Kościoła. Smutki i uciechy świata ludzi świeckich stały się jego udziałem.

Wczesny ruch monastyczny i pustelniczy – nie da się tych zjawisk tak zupełnie od siebie oddzielić – był reakcją na zmieniający się charakter życia chrześcijańskiego i odpowiedzią na – z kolei – niezmienną się potrzebę poszukiwania przez wierzących głębszego związku z Bogiem i większej doskonałości własnej duszy. Na Bliskim Wschodzie odejście na pustynię było najbardziej oczywistym sposobem odłączenia się od zgiełku świata. Z czasem tych odejść było coraz więcej, pustelnicy zaczęli tworzyć społeczności o charakterze pół pustelniczym, aż w końcu część z nich przekształcała się we wspólnoty o charakterze cenobickim, czyli prowadzące życie wspólne choć dalej w pewnym odłączeniu się od świata.

W przedmowie do pierwszego tomu „Rozmów z Ojcami” Jana Kasjana ks. Arkadiusz Nocoń tak charakteryzował sposób życia pustelniczego tamtych czasów:

Oczywiście – co wiemy z literatury poświęconej życiu pustelniczemu – byli też tacy, którzy wybierali życie zupełnie odosobnione. Trzeba jednak pamiętać, że rodziło ono trudności szeroko rozumianej natury duchowej. Samotne życie na pustyni, zmaganie się z głodem i brakiem schronienia, prowadziło gorliwców niejednokrotnie w przeciwnym kierunku, niż pierwotnie zamierzali. Zdarzało się, że znajdowano ich oszalałych, nagich, brudnych, bez kontaktu z rzeczywistością zamiast kupionych na kontemplacji i pracy. Bardziej przypominających

„We wszystkich tych ośrodkach [o których jeszcze będzie mowa], [...], mnisi prowadzili życie semi-anachoreckie, polegające na tym, że mieszkali w odrębnych celach, oddalonych od siebie na tyle, aby jeden drugiego nie mógł słyszeć, a czasem i widzieć. W celach tych modlili się i pracowali przez cały tydzień, w sobotę zaś i w niedzielę gromadzili się w kościele, położonym zazwyczaj pośrodku kolonii pustelniczej, na wspólną modlitwę i Eucharystię, po której spożywali posiłek.

opętanych z kart Ewangelii niż świętych. Można oczywiście snuć rozważania na temat boskiego pochodzenia szaleństwa jednak nie da się o tym mówić w kontekście chrześcijańskiego życia mniszego, które za św. Pawłem jest przede wszystkim „rozumna służbą Bożą”. Tę dojrzałość znajdujemy już w drugim okresie monastycyzmu zachodniego, kiedy na scenę historii wkracza św.

Benedykt, ale też i

inne, bardziej okrzepłe instytuty życia religijnego. Jednak od samego początku – choćby w pismach Jana Kasjana – jest oczywiste, jak silny komponent doświadczenia pustelniczego stanowi duch grecko-rzymski, który niejako współpracuje z duchowymi dążeniami chrześcijańskimi i staje się ich częścią.

Znany dość szeroko przykład szalonej świętości „jurodliwych”, czyli tych, którzy postanowili zostać „idiotami dla Chrystusa”, był w różnych okresach kwestionowany, aż do prześladowań na Rusi, gdy ten ruch w okresie wczesnej nowoczesności Zachodu, na Wschodzie stawał się niemal masowy. Znamienne zresztą, że u źródeł idei „świętego Idioty” stało przekonanie, że ten, kto sam dla Chrystusa stanie się „głupkiem”, będzie potrafił obnażyć głupotę mądrości światowej. Zatem także tu ważny był akt woli, a nie zwykłe szaleństwo. Ten nurt pobożności wschodniej czerpiący inspirację z fragmentu 1 Kor 1,25, gdzie czytamy, że „co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi”, znajdujemy w komentarzu u św. Jana Chryzostoma, który pisał: „Niechaj mnie zwą głupim w Chrystusie, będę z tego dumny... Ta głupota mądrzejsza od wszelkiej mądrości... Czym jest głupota w Chrystusie?” Według Cezarego Wodzińskiego badającego historię jurodliwych to właśnie u Chryzostoma znajdujemy pierwszy raz użyte wyrażenie „głupia mądrość”.

Jak poważne nieporozumienia może budzić takie nowo ukute pojęcie świadczy wspomnienie Jana Kasjana, który w latach 400-404 przebywał w Konstantynopolu. Przyjął ich tam miejscowy biskup, czyli... Jan Chryzostom. Po latach, osiadły w Marsylii Kasjan w swoim dziele teologicznym, napisanym na prośbę przyjaciela archidiacona Leona (późniejszego papieża Leona Wielkiego), o tytule „O Wcieleniu Pańskim przeciw Nestoriuszowi”, wyznał, że Janowi Chryzostomowi zawdzięcza wszystko. Trudno jednocześnie znaleźć u Kasjana jakieś tendencje pochwalające „święte szaleństwo” – jego monastyczne pisma charakteryzuje raczej surowość i roztropność, tak bliskie monastycyzmowi zachodniemu. Zresztą Kasjan uformował tę tradycję w stopniu trudnym do przecenienia. W końcu św. Benedykt zaleca w

swojej regule codzienną lekturę jego pism. Należałoby zatem stwierdzić, że tradycje mnichów szalonych są jakąś poboczną i pomyloną odnogą chrześcijańskiej duchowości.

Jeśli chodzi o rys teologiczny ruchu anachoretycznego, dziś będziemy skłaniać się ku przekonaniu, że pustelnik nigdy nie jest sam, ale odsuwa się od świata by w głębszej modlitwie wspomagać cały Kościół. Zatem mnich czy pustelnik jest sługą Kościoła w swoim poświęceniu się życiu modlitwą i odosobnieniem. Indywidualne motywacje tak w przeszłości, jak i dzisiaj zapewne bywały i bywają różnorodne. Można będzie wśród nich znaleźć także obrzydzenie światem, ale i samym Kościołem jako wspólnotą nie dość radykalną, znajdą się też wśród nich poszukiwacze przygód zachwyceni estetyką życia mniszego lub osoby niedojrzałe, nie potrafiące sobie wyobrazić zmagania z trudnościami życia świeckiego, wreszcie i ci, którzy wewnętrznie hołdują błędnemu przekonaniu, że nie można być świętym, żyjąc z kobietą. Niewątpliwie męskie środowiska mnisze przyciągały także tych, którzy mieli nadzieję, że zaspokoją tam swoje żądze.

Bardzo dobrze dynamikę wczesnego ruchu pustelniczego i mniszego (III-V wiek) przybliży wspomniana już przedmowa do „Rozmów z Ojcami”, których pierwszy tom w nowym tłumaczeniu kilka lat temu ukazał się nakładem Wydawnictwa Benedyktynów w Tyńcu. Autor wstępu, opisując życie Jana Kasjana, przybliży także cel i okoliczności podróży, jakie ten prowadził w młodym wieku.

Moglibyśmy przytoczyć jeszcze krótko historię ośrodka w Sketis założonego przez Makarego Egipcjanina, ale tu się zatrzymamy zachęcając czytelnika do samodzielnego zapoznania się z dziejami i

„W Egipcie, w przeciwieństwie do Syrii i Palestyny, gdzie rozwijało się życie cenobityczne, żyło bowiem bardzo wielu anachoretów, którzy obrali wyższy poziom doskonałości i żyli w samotności. To właśnie ich odwiedzali obydwaj przyjaciele [Kasjan i Germanus – przyp. TR] w Egipcie, a efektem tych spotkań będzie najważniejsze dzieło Kasjana – „Rozmowy z Ojcami”. Mnisi, których spotkali, mimo że prowadzili życie anachoreckie, należeli jednak do pewnych ośrodków, skupisk mniszych, spośród których najważniejsze to:

a) Nitria. Według źródeł właśnie tutaj, w zachodniej części delty Nilu, niedaleko dzisiejszego El-Barnugi i 15 km na południowy zachód od miasta Damanhur, rozpoczęło

pismami Jana Kasjana. Wróćmy na moment do charakterystyki wspólnoty w Nitrii. To znamienne, że wewnątrz samej społeczności mniszej można było zauważyć podobne mechanizmy, które obejmowały całą społeczność chrześcijańską Egiptu. Potrzeba wyjścia nie tylko z doświadczenia światowości, ale i z przeludnionej wspólnoty mniszej, która zapewne bardziej przypominała ówczesne miasto niż klasztor. Jednocześnie ten krótki szkic o dziejach życia mniszego sprzed ponad tysiąca pięciuset lat przybliży nam

się na początku IV wieku życie monastyczne. Założycielem lub przynajmniej jednym z pierwszych mnichów, którzy mieszkali w Nitrii, był Ammun (+ ok. 342 r.), uczeń św. Antoniego (250?-356). W szczytowym okresie rozwoju tego ośrodka, pod koniec IV wieku, miało tutaj żyć nawet 5 tys. mnichów. Nazwa ośrodka – Nitria – pochodziła od ziół „natronu” używanego do balsamowania mumii i do prania.

b) Cele. Gdy Nitria stawała się coraz bardziej zaludniona, Ammun, za radą św. Antoniego, wyznaczył nowe miejsce do życia pustelniczego, przeznaczone dla tych, którzy pragnęli większej samotności. Było ono odległe ok. osiemnaście kilometrów od Nitrii (na

teologiczny i życiowy sens kolejnych stopni zaangażowania zakonnego, które jest coraz dalszym wychodzeniem ze swojego świata na pustynię i które wyraża się w przyjmowaniu większych i bardziej definitywnych zobowiązań – czasem też władzy i odpowiedzialności.

Opisana przez Jana Kasjana nauka o doskonałości stała się na ponad tysiąc lat wspólną drogą pobożności mniszej i pustelniczej w świecie zachodnim. Po zachęcie św. Benedykta był czytany powszechnie w świecie katolickim.

południowy zachód) i nazwane Celami. Nitria była więc przygotowaniem (nowicjatem) do życia pustelniczego w Celach. Palladiusz (+430), historyk monastycyzmu egipskiego (spędził w Celach 9 lat), podaje, że u schyłku IV wieku żyło tam ok. 600 mnichów”.

Wiemy, że znali jego pisma św. Dominik i św. Ignacy – dwaj założyciele zakonów zupełnie nowego typu – odmiennych od modelu benedyktyńskiego, czy szerzej, monastycyzmu ukształtowanego w pierwszych wiekach Kościoła. Jana Kasjana i jego pisma

przywoływali też często św. Tomasz z Akwinu i św. Teresa z Avila.

Kasjan nie przedstawił w sensie ścisłym syntezy doktrynalnej mnichów egipskich, wydaje się także, że nie w systematyczności doktrynalnej tkwi siła jego twórczości, ale w charakterystycznym stylu rozmów z doświadczonymi mnichami, którzy przede wszystkim dzielili się z Kasjanem swoim codziennym doświadczeniem duchowym a także licznymi historiami mnichów, które podawano sobie ustnie, jako rodzaj pouczenia. Ten pozornie niefilozoficzny, ale mądrościowy charakter tekstów czyni je przystępnymi, a także pozwala na nimi medytować, podobnie jak nad przypowieściami ewangelicznymi. Ich głębia diagnostyczna odnośnie zupełnie nowoczesnych problemów człowieka jest jednak niejednokrotnie większa od tej zawartej w opasłych tomach zawierających rozważania nowoczesnej filozofii. Lektura pism Jana Kasjana dzisiaj, gdy nawet wśród chrześcijan jest on dość słabo znany, stanowi powiew świeżości dla każdego, kto chce formować swoją duszę.

Zakończmy rozważania nad sensem życia mniszego i pustelniczego krótkim fragmentem z „Rozmów z Ojcami”. Mam bowiem przekonanie, że bardziej wartościowe niż czytanie tego artykułu będzie, jeśli czytelnik zwróci swoją myśl ku spuściźnie świętego. Wybrałem fragment, który, jak sędzę, dobrze oddaje nacisk, jaki Kasjan kładł na roztropność.

Pewnego razu, nomimo